PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi co sobota. Cena przedpłaty dla odbierających we Lwowie, w biurze redakcyi, pod l. 881 1/4, wynosi 5 złr. a na prowincyi wraz z przesyłką pocztową i kopertowaniem, 6 złr. m. k. rocznie. Można także prenumerować i półrocznie.

N. 11. **Dnia 17 marca, 1849.**

Słowo z powodu zapowiedzianego kongresu rolniczego w Wiedniu.

Zniesienie pańszczyzny u nas, nie tylko zmienia stosunki socyalne, ale pociąga za sobą reformę radykalną gospodarstwa rolniczego, a ta zmiana, ten przechód, jak już nieraz wspomnieliśmy — nie dla jednego na to nieprzygotowanego, z powodu osobistych stosunków pieniężnych, jest i być musi przykry i dotkliwy. Gdzie idzie wszakże o dobro powszechne, nie jedna klasa obywateli takowe okupić powinna; wszyscy winni w tym celu ponieść ofiarę; jest zatem dzisiaj obowiązkiem powszechnym wspomagać i ratować obywateli, posiadaczów ziemi; a to tym bardziej, o ile że podanie im pomocnej ręki, polepszenie zrujnowanego ich bytu materyalnego, ściśle połączone jest z podniesieniem i wsparciem gospodarstwa krajowego. Zapowiedziane przeto zwołanie kongresu rolniczego do Wiednia, przez ministerstwo kultury krajowej, uważamy za pożądany i potrzebny środek do śpiesznego dźwignienia gospodarstwa wiejskiego, które z powodu przesilenia finansowego, w głównej swej posadzie tak mocno zachwiane zostało. Życzymy dla dobra kraju naszego aby wybory u nas padły na mężów, którzy znani są i z rozległych wiadomości w zawodzie ekonomii krajowej i z zacności charakteru. *) Jeżeli która prowincya państwa Autryackiego, to bezsprzecznie nasza, w skutek zniesienia roboty powinnej, będącej jedną z najważniejszych dźwigni produkcyi krajowej, znajduje się obecnie w najkrytyczniejszem położeniu, a byt właścicieli ziemskich w najopłakańszym stanie. Przemysłu bowiem jako w kraju wyłącznie rolniczym, nie mieliśmy żadnego, nadto system dawny administracyjny, ciążący szczególnie na najznakomitszych producentach i niczem niezachęcający, niczem nieidący rolnictwu w pomoc, nie mało się do jego upadku przyczynił. Dziś znowu zagraża rolnictwu upadek z braku kapitału obrotowego, wzajemnego zaufania, i wyższego poglądu na rzeczy, z braku dzielności mogącej sprostać przesileniu, z braku nareszcie wynalazków i machin, któreby mogły dziś zastąpić ubytek rąk w gospodarstwie.

Już zeszłego roku na zimę o wiele mniej wysiano, niż po inne lata, kmieć jeszcze nieprzywykły do ścisłego obrachunku z zasobami swemi, bardzo prędko takowe zbywa, lub spożywa, a jeśli się nie opatrzym zawczasu, to w niedalekiej przyszłości grozi nam głód i nędza powszechna.

Jak wszędzie, tak i tu, pojedyncze siły albo się zmarnują albo też przynajmniej odpowiednych nie wydadzą owoców; jak wszędzie, tak i tutaj, gdzie jeden nic nie zdoła, tam kilku zespoliwszy swe siły, może zrobić wiele. Starajmyż się o rychłe podniesienie kredytu publicznego przez utworzenie obywatelskiego banku, zapewniającego solidarne spłaty wierzycielom, a wykluczającego natychmiast z łona swego ludzi nierzetelnych; starajmyż się o jak najspieszniejsze uregulowanie wszelkich stosunków ziemiańskich, aby uzyskać możność wydzierżawienia lub sprzedaży gruntów, dziś dla braku rąk do uprawy, rzuconych odłogiem; starajmy się o pomnożenie kapitału obiegowego i wzniesienie przemysłowości w ludzie naszym, przez wydawanie listów zastawnych na domy, tudzież na posiadłości, dotąd rustykalnemi zwane; przedewszystkiem zaś, wysyłajmy zdatną młodzież do szkół technicznych i umiejętnych pracowni, skądby nie jako próżni rozprawiacze, ale jako ludzie umiejący naśladować cudze i własne też tworzyć wynalazki, na usługi kraju wracali.

Jakikolwiek narad kongresu rolniczego w Wiedniu będzie rezultat, pozostaje co do kraju naszego rzeczą niewątpliwą, że u nas, także zaprowadzenie wzorowych gospodarstw wiejskich, tak w okolicach pogórnych, jakoteż w równinach, ustanowienie objeżdżających radzców ekonomicznych; uregulowanie żeglugi na rzekach, jakoteż polepszenie innych środków komunikacyjnych, przyczynić się przeważnie może do urzeczywiszczenia tak ważnego zamiaru, to jest podniesienia gospodarstwa krajowego. Wszakże z drugiej strony, tego nie można zataić, że wszystkie podobne pomysły, nie zaradzą niedostatkowi kapitału obiegowego, który do prowadzenia gospodarstwa rolniczego niezbędnie jest potrzebny. Trzeba w tej mierze najprzód zapobiedz, aby kapitały w rolnicze gospodarstwo już włożone, przynajmniej w początkach nie musiały być ztamtąd cofnięte, a potem aby otworzyć dla gospodarstwa rolniczego nowe i obfite źródło kredytu.

Nakoniec musimy tutaj jeszcze dodać tę uwagę, że zniesienie pańszczyzny zmusza obywateli ziemskich do opłaty robotnika. Wydatek ten musi im nadgrodzić podwyższona cena produktów, co jest rzeczą niepodobną, jeżeli ciż będą mieli za współubiegacza na targu, producenta, który obrabia pole pańszczyzną. To powinno zwrócić uwagę Rządu na nasz handel zbożowy z Rosyą, i zdaje nam się: iż nałożenie cła wchodowego na zboże stamtąd sprowadzone, jest koniecznie potrzebnem.

*) Z grona naszego Towarzystwa gospodarskiego wybrani zostali na tegorocznem zimowem zgromadzeniu delegatami na kongres rolniczy w Wiedniu, d. 19 b. m. otworzyć się mający, następujący dostojni członkowie: Hr. Kazimierz Krasicki, Hr. Alfred Potocki, Waleryan Krzeczunowicz, Wojciech Brandys, Ferdynand Hosch i Baron Karol Laryss, a na zastępców: Piotr Romaszkan, Baron Gustaw Hagen i Baron Kalixt Horoch. *Przyp. r.*

Te i tym podobne środki zalecamy obywatelom naszym obranym na kongres rolniczy, będąc przekonani, że użyciem takowych, potrafimy stawić czoło zbliżającemu się przesileniu; że za ich pomocą zwalczymy przykrości stanu przechodowego, a kraj nasz uzyszcze stanowisko, jakie w rzędzie krajów europejskich zajmować powinien, to jest stanie się spichlerzem zachodniej Europy.

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego na 8 zgromadzeniu d. 1 marca 1849 r.

Czytał hr. Kazimierz Krasicki.

(*Ciąg dalszy.*)

II. *Wydział chowu bydła.*

6. Zniesienie powinnej roboty i wynikające ztąd koszta nakładowe na utrzymanie gospodarstwa, niemożność uprawiania tyle ziemi pod zboże ile jej dawniej uprawiano, pociągnie za sobą koniecznię zmiany w zwykłym trybie gospodarstwa.

Te zmiany oprą się na tem, że mniej będziemy siać zboża, a więcej nasion wydających rośliny pastewne, które nam dadzą więcej karmy dla bydła, a przeto więcej nawozu; przezco z mniej wysianego zboża będziemy zbierać większe, niżeli dotąd plony. Chów bydła a raczej powiększenie stanu inwentarza i staranniejsze koło niego chodzenie, zasługuje przeto teraz na szczególniejszą uwagę gospodarzy. Już kilkakrotne odbywały się w tym przedmiocie interesujące dyskusye; wyznaczono nawet zadanie do nagrody, która jednakże dotychczas przysądzoną nie została, jak się to dalej okaże. Wszystko to jednak nie naprowadziło nas na trafny pomysł; nie możemy dotąd wymienić skutecznego środka do pomnożenia w jak najkrótszym czasie ilości, i ulepszenia gatunku bydła w Galicyi a zwłaszcza, czy to uczynić przez powiększony chów bydła w kraju, czyli też przez uzupełnienie potrzebnego nam teraz stanu onegoż, kupując je tam gdzie tańsze jest niż u nas przychowane. Potrzeba jest bodźcem czynności ludzkich, dlatego czując potrzebę, niebawem wynajdą się i środki dla onej zadosyćuczynienia.

Między kwestyami, nad któremi w tym przedmiocie już rozprawiano, główne zabiera miejsce ta: „Czy podwyższenie cła dotąd istniejącego na wprowadzone bydło zagraniczne do państwa austryackiego, przyczyni się do dźwignienia chowu bydła krajowego?“

Argumentacye *za* i *przeciw* podniesieniu cła komitet od członków komisyi do tego przeznaczonej zebrał, i referentowi xiędzu Ant. Klimie do zestawienia i wyciągnienia treści onych oddał: co też referent z dokładną znajomością rzeczy uskutecznił, i przedmiot ten zdaniem swojem uzupełnił, które szanowne zgromadzenie w ciągu posiedzenia pod rozwagę wziąść zechce.

7. Jednym z dzielnych środków prowadzących do podniesienia chowu bydła będzie „*wystawa onegoż.*“ Komitet stosownie do uchwały na IVtem zgromadzeniu ogólnem zapadłej, przedłożył c. k. Rządom krajowym w tym celu wypracowany program do ustaw *takiej wystawy*, i otrzymał już potwierdzającą odpowiedź. Ta odpowiedź c. k. Rządu wraz z ustawami zamierzonej wystawy bydła umieszczoną jest w Vtym tomie Rozpraw Towarzystwa na str. 188. Komitet postara się o to, aby już w bieżącym roku wystawa bydła przyszła do skutku; jednakowoż nie będzie mógł tego uskutecznić jeżeli mu współdziałanie szanownych członków w pomoc nie przyjdzie.

Matryce do medalu, który przez Towarzystwo ustanowiony został, są za staraniem naszego szanownego członka, Pana Gwalberta Pawlikowskiego ukończone. Wkrótce będą nam przesłane 100 sztuk bronzowych medalów wraz z temi matrycami. Lecz wypadałoby kilkanaście sztuk w srebrze wybić, dla ofiarowania ich znaczniejszym gabinetom w Europie.

Matryce kosztują 200 złr. m. k., 100 miedzianych medali 88 złr. 20 kr. m. k., jeden srebrny medal będzie kosztować około 3 złr. m. k.

Panu Pawlikowskiemu należy się wdzięczność za tak szczere zajęcie się tą sprawą.

8. Gdy z nadesłanych czterech rozpraw konkursowych o chowie bydła, żadna nie odpowiedziała zupełnie zamiarowi, przeto na wyznaczoną nie zasługuje nagrodę, komitet widział się być spowodowanym do rozpisania powtórnego konkursu. Warunki tego konkursu są umieszczone Vtym tomie Rozpraw, na str. 195.

III. *Wydział leśnictwa.*

9. W skutek zgubnych doktryn społecznych, które dziś między wszystkiemi ludami Europy kursują, zostaje własność na niebezpieczeństwo narażoną, co w wielu miejscach już się w czynach pojawia. Uszkodzenie lasów, gwałtowne wycinanie ich przez włościan jak z jednej strony wystawia właścicieli onych na niepowetowane szkody, tak z drugiej nabawia rządy kłopotem. Komitet robił już z swego stanowiska przedstawienia w tym względzie do Rządu; który obawiając się, aby bezprawia daleko za granice możności położenia im tamy nie zaszły, wydał w tej mierze rozporządzenie ministeryalne, nadające dozorcom lasów większą niż dotąd władzę, i zobowiązujące ich do ścisłego pełnienia obowiązku przysięgą, przed zwierzchnością polityczną i w obec reprezentantów gminy złożyć się mającą. Życzyć sobie wypada, ażeby to rozporządzenie za stanowczym rozkazem Rządu krajowego jak najprędzej w życie wprowadzone zostało; tudzież, aby organizacya gmin na zasadzie rozumnej i sprawiedliwej, jak najprędzej do skutku przyszła, i zaprowadzoną została straż polowa gminna, bez czego szerzącym się bezprawiom i naruszaniu cudzej własności trudno będzie zapobiedz.

10. Na zapytanie ze strony Rządu, „jaki wpływ wytrzebienie lasów w górach na atmosferę wywiera, i czy wylewy wód w ostatnich latach nie są skutkiem ogołocenia pochyłości gór z drzewa?“ Komitet w następujący sposób odpowiedział:

„Odwieczne prawa natury wskazują wodzie dążenie ku dołom, a przez to samo znoszenie kamieni, namułu i t. p. które z wynioślejszych położeń z sobą zabiera i w dolinach tam osadza, gdzie dla braku pochyłości, stawionego oporu przezwyciężyć nie może.

Skutek tego odwiecznego procesu jest zniżanie się stopniowe gór, a podwyższanie dolin; a

najbardziej zamulanie koryt rzek, zwłaszcza w dolnych częściach; przezco oczywiście woda zbierająca się z deszczów, nie mając już dość miejsca w korycie, ani też dostatecznego spadku do odpłynienia w stosunku do przypływu, musi z brzegów występować i owe niszczące wylewy sprowadzać.“

„Przyjmując więc, że to zamulenie, a przeto płytkość koryt i brak spadku w dolnych częściach rzek, główną jest przyczyną wzmagających się wylewów; przepomnieć znowu nie wypada, że te wylewy tem raptowniejsze i szkodliwsze być muszą, im mniej woda znajduje przeszkód w swym ścieku w górnych częściach dolin, a najbardziej na pochyłościach gór, biegi wód otaczających.“

„Nic tak nie wstrzymuje deszczowej wody w jej biegu, a nawet nic tyle się nie przyczynia do wstrzymywania wyziewów od raptownego zbijania się w ulewne chmury, co dobrze rozdzielone lasy po kraju, osobliwie zadrzewione góry. Przeto im porządniejsze gospodarstwo lasowe, czy to w górach czy w dolinach, tem większa w atmosferze równowaga, tem pewniejsze urodzaje, a oraz większa trudność dla wody deszczowej raptownego spływania ku dołom.“

„Z tego okazują się dwa zadania, których rozwiązanie posłużyłoby do skutecznego zapobieżenia złemu:

I. „W dolnych częściach rzek usunięcie zapor, które przeszkadzają wodzie do pomieszczenia się w korycie i do odpłynienia w stosunku do przypływu.“

II. „W górnych zaś częściach właśnie odwrotnie, stawianie raptownemu ściekowi wód jak najsilniejszych przeszkód, jak najliczniejszych zawad.“

„Jako zaradźcze środki należą:“

Ad I:

a) „sprostowanie krętych biegów rzek, przezco się większy spadek uzyszcze.“

b) „przymuszenie wody przez zwężenie miejscami koryta stosownemi budowlami, aby sobie sama koryto zgłębiła.“

c) „pomaganie w tym względzie przez wydobywanie namułu za pomocą machin ku temu sporządzonych.“

d) „zniesienie stromych brzegów rzek, dając im przyzwoitą pochyłość, niskie zaś brzegi umacniając stosownie założonemi wałami, i zabezpieczając to wszystko obsadzaniem wikliną, łozami i jabrządami, które przytem staną się bardzo pożyteczne dla okolic w mowie będących, gdzie i tak brak drzewa coraz się bardziej czuć daje, a wielka urodzajność ziemi przypuszcza przeznaczenie do tego pewnych przestrzeni nadrzeczy, bez uszczuplenia rolnictwa.“

Ad II należą:

a) „jak najskrupulatniejsze obserwowanie przepisów lasowych i należyte zaostrzenie tychże, ażeby lasy, osobliwie w górach i w stromych położeniach, jak najoględniej rąbane były.“

b) „aby nowe zapusty na zrębach z należytą uwagą pielęgnowane były.“

„Dla zadośćuczynienia powyższym zadaniom ad *a.* i *b.* wypada koniecznie aby wszelkie służebnictwa lasowe (servitutes) zniesione były: gdyż w teraźniejszych stosunkach trudno zakres używania przez trzeciego ze swojej własności w należytych karbach utrzymać.“

c) „należyte zadrzewienie, a przynajmniej zakrzewienie wszelkich uboczy, które się z położenia swego na pola orne nie przydadzą.“

d) „zachęcanie do zakładania dzieł wodnych w górnych częściach rzek, dla ruchu młynów, fabryk, tartaków, spławiania drzewa i t. d. przezco uzyszcze się zmniejszenie spadku a przezto i szybkości wody ku dolnym okolicom.“

„Temi tu przytoczonemi środkami nie tylko że zwalczenie żywiołu osiągniętem będzie, lecz za jednym zawodem powiększy się jego użyteczność dla bogactwa i przemysłu krajowego. Gdyż przez dobrze pojęty nadzór gospodarstwa leśnego, więcej zapewnione przed szkodliwemi wpływami atmosferycznemi i elementarnemi płody gospodarskie, niemniej i łatwiejsze użytkowanie produktów lasowych, czy to przez fabryki siłą ujarzmionej wody poruszane, czyto przez możność spławienia ich w niższe okolice, przez to wszystko uzyszcze się znaczne powiększenie produktów krajowych, które na uregulowanych w dolnym biegu rzekach, znajdą ową możność transportu ku zagranicznym placom handlowym, której naszej pięknej krainie prawie zupełnie dotychczas brakuje.“

11. Na przeszłorocznem zimowem zgromadzeniu ogólnem wyznaczył członek nasz W. Józef Zawadzki 200 złr. nagrody za napisanie dziełka zawierającego krótką naukę leśnictwa. Rozpisany został konkurs w tym względzie, jednak żadnego jeszcze nie otrzymał skutku.

IV. *Wydział technologiczny.*

12. Ze żniwiarek (machin do żęcia zboża i traw) które komitet miał sposobność oglądać, machina roboty Klimkiewicza, co do pomysłu i wzorowego wykonania zasługuje na pierwszeństwo. Żałujemy, że pan Klimkiewicz już w poźnej jesieni do Lwowa ją sprowadził, gdzie próbę tylko na kawałku zielonej koniczyny odbyć można było. Nie możemy z tego cośmy widzieli wydać o niej stanowczego sądu, zawsze jednak robi ona zaszczyt i wynalazcy panu Tyminieckiemu i wykonawcy.

Najprościejszem narzędziem do żniwa, za którem już to mówi, że w kraju gdzie gospodarstwo stoi na wysokim stopniu pospolicie jest używane, będzie kosa flamandzka, od pana Emiliana Wyhowskiego, który ją tu zaprowadzić ma zamiar „Wyhówką“ nazwana. Jużeśmy zrobili wzmiankę o tem narzędziu w III tomie Rozpraw, str. 84, nim jeszcze do naszego kraju zawitało. Członkowie nasi, którzy byli przy próbach tem narzędziem wykonanych zapewniają, że ono zupełnie odpowiada celowi. Teraz zaś przypominamy nasze zalecenie pana Wyhowskiego i jego gotowość zaprowadzenia tego pożytecznego narzędzia w naszym kraju. Podejmuje się oddać 10 takich kos i wyuczyć dwóch ludzi za 20 złr. m. k. każdemu, co się na to zapisze, gdyż nie mając takiej pewności nie byłby w stanie ich z za granicy sprowadzić. Spodziewamy się że gospodarze nasi zechcą korzystać z tej sposobności dla uproszczenia i ułatwienia tyle teraz w kraju kosztownego żniwa, gdyż zdaje się, że mając Wyhówki obejdziemy się może bez sztucznych żniwiarek.

*

13. Według doświadczeń tegorocznych okazało się, że łatwiej jest o robotników do żniwa, niż do młocki, szczególnie w czasie zasiewów jesiennych; przeto chociaż młocarnia nie przyczynia się może bezpośrednio do zmniejszenia kosztów młocki, wpływa jednak pośrednio na cenę robotnika, gdyż tam gdzie się zaprowadzi, cena najmu zniża się. Młocarnia także jest wielką pomocą w czasie siewu, lub też wtedy kiedy większą ilość zboża w krótkim czasie omłócić wypada. Komitet uznając przeto ważność młocarni w gospodarstwie, poczytuje sobie za obowiązek przekonania się, jaka młocarnia najlepiej może odpowiedzieć swemu przeznaczeniu t. j. aby dobrze, tanio i z małą siłą młóciła. O rezultacie swych poszukiwań nie omieszka zawiadomić gospodarskiej publiczności.

14. Xiążę Prezes sprowadził z Anglii dwa pługi, które tam za najlepsze uznane, nam na wzór wydoskonalonego narzędzia rolniczego służyć mogą.

Podług tego wzoru zamyślił xiądz Klima zrobić pług, któryby dobrocią nie ustąpił oryginałowi, a przez swą taniość mógł się w kraju rozpowszechnić. Urządził więc pług z lanym lemieszem i takąż policą zupełnie podług formy angielskiej, zresztą zaś drewniany; a skoro tylko przezwycięży się trudność dokładnego przymocowania części żelaznych do drzewa, wtenczas można będzie pługi na wielką skalę sporządzać. Lecz i wtedy będzie trudność w uzyskaniu do tego dobrych i tanich wyrobów żelaznych, które gdyby mogły być z zagranicy sprowadzone, bez wątpienia przyczyniłyby się do zmniejszenia kosztów produkcyi rolniczej. Tymczasem Komitet zajął się tem, aby z fabryką wejść w układ o dostarczenie pewnej ilości polic i lemieszów, i wezwał uprzednio dyrekcyę fabryki w Cisnej o rachunek, aby można obliczyć ile taki pług całkowity kosztować będzie.

15. Na przeszłorocznem zimowem zgromadzeniu wspomnieliśmy o rylniku wynalazku naszego członka pana Ryszarda Hermana, przeznaczonego do poruszenia spodniej warstwy ziemi bez wydobywania jej na wierzch. Podług wzoru który przez wynalazcę został Komitetowi ofiarowany, umieścił się rysunek w zeszłorocznym Tygodniku rolniczo-przemysłowym. Jestto narzędzie nadzwyczajnie praktyczne, celowi odpowiadające i tanie, a przeto dla nas stosowniejsze niż rylniki na wzór angielskich urządzone. Wypada jednak aby budowa takiego rylnika była mocniejsza niż wzór okazuje i radełko trochę szersze, pomimo czego zawsze parą bydła poruszonym być może, idąc bezpośrednio za pługiem w brózdzie.

16. Najważniejszą rzeczą dla gospodarzy wiejskich jest, aby narzędzia i machiny gospodarskie były dobre i tanie, co tylko w połączeniu dobrego materyału z dobrym fabrykantem uzyskać można. Mamy nadzieję, że co do zdatnych fabrykantów machin, liczba tychże wkrótce u nas powiększona będzie przez pana Meisnera, który we Francyi a potem w Belgii fabrykę machin na swój rachunek prowadził, a teraz uzyskawszy od Rządu pozwolenie pobytu w kraju, zamyśla przysłużyć się rodakom swoją umiejętnością, zakładając w Krasiczynie wyrobnię narzędzi i machin gospodarskich.

Największą przeszkodę mamy jednak w drogości i lichości żelaza, które w tym stanie tak długo pozostanie, jak długo producenci żelaza będą zabezpieczeni przez wysokie cło od konkurecyi zagranicznej. Wypada przeto postarać się aby cło od wyrobów zagranicznych żelaznych a mianowicie od narzędzi gospodarskich znacznie zniżone, lub też nawet zupełnie zniesione zostało.

17. W celu poprawy żelaza produkcyi krajowej mamy tu bardzo ważny wniosek. Pan Łobarzewski korespondujący członek Towarzystwa naszego, profesor historyi naturalnej przy tutejszem Lyceum, przedłożył Komitetowi projekt do zebrania *rud żelaznych*, w które nasza ziemia, jak wiadomo bardzo jest obfitą. Głównym celem tego projektu jest uzyskanie od fabryk krajowych rud przez nie użytych, lub w bliskości się znajdujących i zarazem opisu przyjętego postępowania dla otrzymania z rudy żelaza. Mając takie ważne data, można się będzie umiejętnie przekonać, czyby się nie dała podnieść produkcya żelaza krajowego, przez przyjęcie stosowniejszego do składu rudy postępowania. Komitet obowiązany jest panu Łobarzewskiemu za udzielenie projektu, w skutek którego już do 20 fabryk krajowych rozpisano wezwania, według załączonego do projektu programu.

V. *Wydział ekonomiczny, organizacyjny i spraw wewnętrznych.*

18. Już wyżej nadmieniliśmy o zakładzie gospodarczym w Łopusznej; tu winniśmy bliższych szczegółów, tyczących się tego początkowego zakładu, szanownemu zgromadzeniu udzielić.

Xiądz Antoni Klima znając potrzeby gospodarstwa naszego kraju i pojmując dokładnie myśl Towarzystwa, przedłożył program projektowanego zakładu i oświadczył, iż sam chce mu przewodniczyć i udzielać w nim nauki gospodarstwa. Komitet korzystając z takiego poświęcenia się dla dobra publicznego, wziąwszy w 24letnią dzierżawę dobra Łopusznę, subarendował je xiędzu Klimie i otworzył tam zakład gospodarski, oddając go pod dyrekcyę tegoż członka Towarzystwa naszego. Tu sprawiedliwie wyznajemy, że xiędzu Klimie należy się wdzięczność za to, że ten trudny obowiązek przyjął na siebie i ułatwił Komitetowi otworzenie zakładu już w październiku r. 1848, bez czego myśl nasza zrealizowanąby jeszcze nie była. Przy organizacyi tego zakładu trzymaliśmy się tyle razy wspominanej przez nas zasady: „*że praktyczna droga do nauczenia się gospodarstwa, jest najprościejszą i najstosowniejszą, a przeto najlepszą.*“ Doświadczenie bowiem przekonywa, że nauka wtenczas tylko pożądany skutek odnosi, jeżeli uczący się ma sposobność to, czego się uczy, zaraz z praktyką łączyć; a w gospodarstwie jako czystej empiryi korzystniej nawet jest, jeżeli praktyka poprzedza teoryę; i tej metody trzyma się dyrektor zakładu o którym tu mowa.

Ponieważ gospodarstwo bez nauk ściśle z niem połączonych nie odpowiedziałoby dzisiejszym potrzebom, a dyrektor mając prócz zakładu jeszcze i zarząd całego gospodarstwa na swojej głowie, oddzielnych przedmiotów naukowych młodzieży tam znajdującej się, jużby z powodu fizycznej niemożności wykładać nie podołał, wezwał Komitet na przedstawienie JO. xięcia Prezesa, pana Stokłosińskiego do pomocy dyrektora, który powodowa-

Dodatek.

ny chęcią przysłużenia się Towarzystwu i krajowi, za tymczasową bardzo małą nagrodę, przyjął na siebie obowiązek wykładania także nauk pomocniczych gospodarskich. Komitet nie poczuwał się być upoważnionym do wyznaczenia panu Stokłosińskiemu stosownego do jego zdolności wynagrodzenia, ale chciałby utrzymać go przy zakładzie: bo nie łatwo będzie mógł znaleść na to miejsce człowieka tak usposobionego; dlatego proponujemy, aby szanowne zgromadzenie chciało panu Stokłosińskiemu polepszyć jego teraźniejsze stanowisko przeznaczając mu 360 złr. m. k. na rok dla całkowitego utrzymania.

Praktykantów w zakładzie mamy 10, mianowicie:

1. Batowski Edward z Krzywcza, obwodu czortkowskiego, syn rządcy dóbr, lat 17, skończył 3cią klasę normalną.

2. Bohosiewicz Szymon z Kut, obwodu kołomyjskiego, syn kupca, lat 25, skończył 3ci rok prawa.

3. Czajkowski Antoni z Ożydowa, obwodu złoczowskiego, syn budowniczego, lat 23, skończył 3cią klasę normalną; kosztem hr. Adama Zamojskiego utrzymywany.

4. Dobrzański Karol z Czerniowiec, syn księgarza, lat 19, ukończył technikę we Lwowie.

5. Lipanowicz Piotr ze Lwowa syn mieszczanina, lat 21, ukończył 3cią klasę normalną.

6. Sławikowski Henryk ze Lwowa syn okulisty krajowego, lat 18, skończył gimnazyum.

7. Stańczykiewicz Franciszek z Ryglic obwodu tarnowskiego, sierota po oficyaliście prywatnym, lat 16, skończył 3cią klasę normalną, kosztem pana Leśniowskiego utrzymywany.

8. Szymonowicz Grzegorz, z Brzeżan, syn kasyera banku ormiańskiego, lat 19, skończył techniki 1szy rok.

9. Tytan Piotr, ze Lwowa, syn służącego, lat 17, skończył syntaxymę.

10. Jeszcze przez xiędza Dyrektora niepodany, kosztem pana W. Krzeczunowicza utrzymywany.

Podało się jeszcze kilku kandydatów do przyjęcia, lecz brak lokalu niedozwala dalszego powiększenia stanu młodziczy, dopóki nieukończy się budowa którą koniecznie przedsięwziąć wypada, a na którą dla uniknienia straty czasu, materyały się przysposabiają.

Mamy więc zrobiony początek do wprowadzenia w życie systemu, który Towarzystwo uznało za najstosowniejszy dla wykształcenia zdatnych praktycznych gospodarzy. Jednakowoż na jednym takim zakładzie poprzestać nie można, gdyż to tylko jak na próbkę. Do życzeniaby było, aby w kraju przynajmniej ze 12 takich zakładów było, zkąd więcej uzdatnieni mogliby znaleść sposobność zupełnego wykształcenia się w centralnej szkole agronomicznej, którą z wszelką doskonałością urządzić wypada,

(Dokończenie nastąpi.)

Rys gospodarstwa szkockiego.

(Ciąg dalszy.)

To gospodarstwo jest jednem z rzadkich na równiach, w którem zaprowadzona jest hodowla bydła; pochodzi to ztąd że właścicielem jest xiążę *Buccleugh*, wielki miłośnik hodowli bydła, właśnie mający tu swoje trzody zarodowe i przyświecający swym przykładem innym, Już od kilku lat exemplarze tych trzód odbierają zawsze nagrodę na wystawie edynburskiej. Xiążę nie żałuje żadnych kosztów na wydoskonalenie tego zakładu.

Stan bydła na tym folwarku był:

30 krów ayrszyrskich, 10 krów krótkorogich, 10 krów szkockich, 1 krowa angielska, 3 buhaje, 30 świń, 8 byków półtorarocznych, 8 byczków $^3/_4$ roku mających, 8 jałowek półtorarocznych, 8 jałówek $^3/_4$ roku mających, 12 kóz, 20 owiec, 400 danieli. Razem sztuk 540.

Najstarszy buhaj tłustej rasy angielskiej, miał 4 stóp i 10 cali wysokości, bardzo długi i głęboki, półtrzecia roku mający, ofiarowano xięciu zań 1500 złr. m. k. czyli 150 f. szt. a nagroda, którą w Edynburgu odebrał, wynosiła 700 złr. m. k. czyli 70 funt. szt. Krowa tejże rasy była wysoka 4 stop, 8 calów, i tak tłusta, że można ją było z pewnością oszacować na 1000 funtów wagi, bez paszy. Karmiła wtedy sześciotygodniowe cielę Ten rodzaj krów daje tak mało mleka, że cielę musi się prócz tego trzy razy na dzień żywić tłuczonym jęczmieniem. Byki półtrzecia roku mające ważą zabite 12 do 15 cetnarów, mięso z nich nadzwyczaj jest tłuste i smaczne, przeto bardzo są poszukiwane.

Byki szetlandzkie w $2^1/_2$ latach sprowadzają do Szkocii, które w swym kraju na wyspach nędznie żyją i dlatego są bardzo małe: bo rzadko są wyższe nad 3 stopy: ukarmione dają delikatne mięso, zabite ważą 25 kamieni.

Krowy ayrszyrskie, które się tutaj hodują, są najpiekniejsze jakie widzieć można; świeżodojne dają dziennie po 20 garncy mleka, ale tak tłustego że $1^1/_4$ do $1^1/_2$ funta masła z tego robiono.

Owce były wielkiej rasy angielskiej, 3 stóp wysokie, a 5 długie, z krzyżami na 2 stopy szerokiemi; te zwierzęta mają po 12 funtów wełny i ważą zabite nieraz 180 do 200 funtów; oprócz wybornego pastwiska każda sztuka dostaje dziennie po funcie jęczmienia.

Nierogacizna była zwyczajnej tam rasy z krótkiemi głowami; nadzwyczaj tłusta, tak że jedną sztukę szacowano na 800 funtów.

Daniele chowają się w zwierzyńcu, są całkiem prawie swojskie; połowa ich tylko hoduje się, roczna nadwyżka bije się i przedaje; taka trzoda większy niesie dochód niżeli niejedna owczarnia.

Że zaś to gospodarstwo jest osobliwością na równinach, przeto wypadało bliżej go nieco opisać, a przytem zrobić tę uwagę, że niemając spełna 178 morgów austr. ornej roli, bez pastwisk i sianożęci utrzymuje tyle różnego rodzaju zwierząt!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Nowy Sądecz, 12 marca. W handlu zbożem pojawia się ruch coraz większy, targowica nasza staje się coraz bardziej ożywiona: podjeżdżają już bowiem fury od Węgier po zboże, które coraz większy ma pokup. Gdy zapasów u nas nie ma żadnych, niedostatek zaś tak na Podgórzu naszem jak i na węgierskiem czuć się już mocno daje; przeto nie trudno odgadnąć, że zboże z wiosną jeszcze więcej podro-

żeje. Na onegdajszym naszym targu płacono za korzec pszenicy jarej 19 i wyżej, ozimej 18, żyta 15 do 6, jęczmienia 13 do 14, grochu i bobu po 16, owsa 5 złr. 30 kr. w. w. Nasienie koniczyny ciągle poszukiwane, za korzec dostałby z okładem 20 złr. m. k., ale już wyprzedane. Garniec okowity 31° trzyma się na 1 złr. m. k.

Rozpisano z urzędu cyrk. licytacyę na 10,000 korcy żyta na chleb dla wojska. Żydzi złożyli byli już kaucyę, lecz gdy im krejskapitan oświadczył, że cena targowa ma być skalą wypłacania im za mające się dostawić zboże; odebrali złożoną kaucyę i nie chcą wiedzieć o żadnych liwerunkach. W handlu zbożowym ruch coraz większy, zanosi się widocznie na wyższe jeszcze ceny z wiosną; lecz z tego nie wielu producentów korzystać będzie: bo ci przyciśnieni potrzebą, naprzód się wyprzedali. A więc i tą razą kosztem producentów odniosą zysk żydzi przekupnie, lub inni handlarze zbożowi. *J. Ż.*

Peszt, 5 marca. W handlu produktów nie masz życia, i dopóty go nie będzie, dopóki z niższych okolic dowozu nie będzie. Nasz jarmark na ś. Józefa przejdzie zapewne bez żadnego śladu; dotąd nie stawiają jeszcze budek, chociażby już czas był, a od władzy nie wyszedł ani zakaz ani odłożenie jarmarku; ale cożby zresztą mieli tutaj kupcy robić, jeżeli z dolnych okolic nie będzie kupujących? Zdaje się, iż będziemy mieć sam tylko jarmark na wełnę, ale i to nieznaczny: bo właściciele mocno się drożą. Nasienia lucerny, koniczyny dowożą coraz więcej, a za piękny towar można mieć 19 do 20 złr. m. k., toż samo rzepak, który dziś nie kosztuje więcej nad $18^1/_2$ złr. Potaż poszukiwany: niebieski 10 do $10^1/_2$ złr., biały $12^1/_2$. Słonina 20 złr. m. k.

Preszburg, 6 marca. Dowozy zboża przy wielkiej liczbie kupujących bardzo ożywiły naszą targowicę. Tak tu jak i w Peszcie cena pszenicy trochę się podniosła: na dzisiejszym targu płacono za macę pszenicy 9 złr. 36 kr., żyta $4^1/_2$ do 5 złr. 24 kr., jęczmienia 3 złr. 45 do 4 złr. 12 kr., owsa 3 złr. 12 kr. do 3 złr. 36 kr., kukurudzy 4 złr. 30 kr. do 4 złr. 48 kr. w. w. *(Maca preszburska = 16 garncom polskim.)* Potażu wielki jest brak, posiadacze małych partyi żądają po 10 do 11 złr. Olej lniany kosztuje 19 do 20 złr.

Tryest, 5 marca. Ruch handlowy przeszłego tygodnia nie przedstawiał żadnej znaczniejszej zmiany. Kilka ładunków przybyłych surowego cukru, zawsze są jeszcze niedostateczne do pokrycia wielkiego poszukiwania rafineryi, przeto o zniżeniu ceny nateraz ani myśleć. Obrót zbożem wynosił 13,000 stajów pszenicy po $5^5/_{12}$ do $5^2/_3$ złr.; 7,300 st. kukurudzy po $3^1/_3$ do $3^2/_3$ złr.; 1,200 st. jęczmienia po $2^1/_2$ do $3^2/_3$ złr.; 540 st. siemienia lnianego; za staje płacono $6^2/_3$ złr. m. k.

Wiedeń, 4 marca. Niektóre artykuły, osobliwie węgierskie produkta, idą znacznie w górę, toż samo dzieje się i z towarami tryestańskiemi. Potaż niebieski kosztuje 13 do 14 złr., biały węgierski 16 złr. i jeszcze pójdzie w górę. Wełna podniosła się o 10% i jeszcze wyżej wyjdzie, szczególnie ordynaryjna. Sadła cetnar 24 złr. Łój w wantuchach kosztuje $27^1/_2$ złr.

Suczawa, 14 marca. Mamy następujące ceny targowe: korzec pszenicy $12^1/_2$, żyta 10, jęczmienia 9, kukurudzy 8, owsa 6, hreczki 7, sążeń siana 20 do 25 złr., łater drew bukowych 20 do 25 złr. Wadra wódki 30° $12^1/_2$, szumowej 9 złr. w. w. Gdy porównamy różnicę zachodzącą w cenach z trzech ostatnich tygodni, gdzie zboże wszelkie o jeden, dwa złr. a nawet i więcej podrożało; gdy zważymy dotego że ten stosunek zachodzi w naszych stronach podczas stagnacyi, jaka nastąpiła w ruchu handlowym z powodu ościennych niepokojów; natenczas groźna przyszłość, jakiej niechybnie uledz będziem musieli, sprawiedliwą przejmuje nas obawą. Właściciele znaczniejszych obszarów ziemi postanowili ograniczyć się w tym roku na szczupłe zasiewy, któreby tylko potrzebę ich domową zaspokajały. Wieśniak tutejszy, obok najlepszych chęci, nie zdoła pokryć wzmagających się potrzeb własnych: gdyż podwyższony podatek i bliska powinność opłaty za zniesioną pańszczyznę, wywołują gwałtowną potrzebę uzyskania większych od dotychczasowych dochodów, a on sprzedając bydło po jednej sztuce dla wyżywienia reszty, jest już dzisiaj bez bydła, bez pieniędzy, jednem słowem na takiej stopie, że nie tylko dawnej intraty z roli wyciągnąć, ale siebie i dzieci na przyszłość wyżywić nie zdoła. Taki stan rzeczy zmusza chłopów do zbywania gruntów swoich, co krótkowidzącym zdaje być ulgą: bo zaspakaja chwilową potrzebę, chociaż wskazuje kij żebraczy w perspektywie, lub w najlepszym razie gorzki zarobek dzienny za kilka groszy. Jeżeli wieśniakom, przynajmniej na czas nieograniczony, nie będzie zabroniono przedawać gruntów, i jeżeli nie będziemy mieć spichlerzów na zapomogę dla podupadłych i ubogich; to ze zgrozą przychodzi myśleć o tem, z jakiego to źródła zaspokojoną będzie ogromna potrzeba konsumcyjna w kraju, i co ztąd wyniknąć może naprzód w Galicyi, gdzie liczniejsza a uboższa ludność prędzej ulegnie niedostatkowi i nędzy, a zaraz potem na Bukowinie? Bydło u nas podrożało: bo pod zimę każdy zabezcen sprzedawał, a na wiosnę kupować go musi, konie zaś, byle miarę miały i bez widocznych były błędów, zabierają dla wojska i dobrze za nie płacą. W gorzelniach pędzą wódkę z kukurudzy: gdyż z kartofli złe wydatki i tak mało zdrowych, że ledwo na nasienie wystarczy. Za korzec kartofli na nasienie płaci się po 3 złr. w. w. a nawet i drożej. *D. K.*

Radziechów, 15 marca. Doczekamyż się jakiej takiej indemnizacyi i uregulowania naszych stosunków z wieśniakami? Jeśli się ociągać będą z wymierzeniem jej, o kiju żebraczym wielu z nas pójdzie. Stosunki nasze z dawnemi poddanemi są nieznośne, czas żeby już położono koniec nieustannym nadużyciom. Przy ciągłem pobłażaniu lud wiejski zdemoralizuje się do niepowstrzymania. Kupca w naszych stronach nie ma, mimo że blisko Bugu mieszkamy. O pszenicę nikt nie pyta, zdaje się więc, że do Gdańska nie idzie. Najwięcej żyto, jęczmień i owies znajdują odbytu. Za pszenicę w małych sprzedażach dają 11 złr. w. w. za żyto $7^1/_2$ do 8, jęczmień 7 do $7^1/_2$ i 8, owies $4^1/_2$ do 5. Zaraza na bydło zjawiła się w okolicy. Jestto zaraza płuc tyfoidalna. W skarbie radziechowskim 41 sztuk miało zginąć w 4 dniach; wszelkie lekarstwa były bezskuteczne. Brakowało jeszcze tej klęski na gospodarzy! *A. S.*

Biała, 14 marca. Od ostatniego doniesienia naszego z d. 20 stycznia, mało co się u nas zmieniło. Stan wojenny stracił wszelkie obawy i nie tamuje ruchu, jak dawniej miernego. Handel w ogóle idzie tępo, z Galicyi i z Krakowa bardzo mało nam dowożą, tem więcej z Morawy. Kupcy galicyjscy nie mogą wydołać naszym miejscowym cenom. Leguminy morawskie raczej potaniały, mimo żywego w nich obrotu. Żyto czelne płaci się teraz po 14 złr. a pszenica po 20 złr. w. w. za korzec. Więcej u nas kupuje się w mące, niż w ziarnie: bo chłop niemający ziemniaków, zjada zboże i mało przywozi, a dwory czy mało mają, czy wyczekują — może oboje — mało i wprost do młynów sprzedają. Owies idzie w górę, za korzec dobrego dają 6 złr. w. w. Łój spadł z 28 na 27 złr. m. k. Koniczu przychodzi miernie z Galicyi, sprzedaż idzie średnio, cetnar po $12^1/_2$ do 13 złr. m. k. Okowita 30°, przywożona dość licznie z Morawy, Szląska i z Czech a idąca do Krakowa i Galicyi, płaci się po $12^1/_2$ do $12^3/_4$ złr. m. k. za wiadro n. a. Roboty polne rozpoczęły się przy miłych chwilach wiosennych. *K.*

Lwów, 16 marca. Ceny targowe urzędowe są następujące: korzec pszenicy 14 złr. 21 kr., żyta 9 złr. 22 kr., jęczmienia 9 złr. 15 kr., owsa 6 złr., hreczki 9 złr. 42 kr., grochu 10 złr. 30 kr., kartofli 4 złr. 48 kr., cetnar siana 3 złr. 27 kr., słomy 2 złr., sąg drzewa bukowego 24 złr., sosnowego 22 złr., dębowego 20 złr. w. w.

Odpowiedzialny Redaktor Stanisław Przyłęcki. *W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.*